

## Cywilizacja ludzka i Ziemia

### Wprowadzenie

W ostatnich dniach pojawiły się informacje o pewnym postępie w dziedzinie stosunku rządów i ONZ do środowiska Ziemi. Mam tu na myśli zwłaszcza:

1) Gazeta Wyborcza z 16.02.2007r (nr 40.5348). Rządy Unii Europejskiej porozumiały się co do wstępnych zasad budowy rynku energii (w tym obowiązkowy 20% udział energii ze źródeł odnawialnych w ogólnym zużyciu energii);

2) Rzeczpospolita z 17/18.2007r [nr 41(7638)]. Przedstawiciele najbogatszych krajów świata i największych państw rozwijających się uzgodnili kompromis, który zastąpi koślawe porozumienie z Kioto (w tym zasady redukcji emisji tak zwanych gazów cieplarnianych);

ONZ opublikowała na początku lutego 2007r raport, który przewiduje, że w XXI wieku średnia temperatura na Ziemi wzrośnie o 1,4 - 4,0<sup>0</sup> C, a poziom oceanów podniesie się o 28 – 43 cm.

Na czym polega problem? Czy jest to tylko problem środowiska i energii?

### 1. Ziemia a cywilizacja ludzka

Wykonajmy następujący zabieg myślowy, pozwalający spojrzeć na stosunek cywilizacji ludzkiej i Ziemi z nieco innej perspektywy. Wznieśmy się na co najmniej kilkanaście tysięcy kilometrów nad powierzchnię globu i traktujmy go jako całość.

Spojrzenie makroskopowe (gołym okiem) nie pozwoli rozróżnić szczegółów, mamy przed sobą planetę o widocznych kontynentach oblaną wodą i czapach lodu. Możemy się domyślać atmosfery i spekulować o poznaniu niższych poziomów.

Dopiero podejście mikroskopowe odsłoni całą różnorodność i złożoność obiektu Ziemia. Dojrzymy tam bez większego trudu, jako składnik Ziemi, cywilizację ludzką. Jej rozmiar, w stosunku do całej Ziemi, przyniesie pierwszą myśl, wrażenie, o istotnym miejscu i roli tej cywilizacji dla całej planety.

### 2. Problem stosunku Ziemi i cywilizacji ludzkiej

Materiały przytoczone we Wprowadzeniu sugerują, że istnieje problem „energii”, „klimatu”, „środowiska” lub jakiś inny problem lokalny. Co więcej, sformułowanie „środowisko” wysuwa na pierwszy plan antropocentryzm. Środowisko jest traktowane jako otulina najważniejszego składnika Ziemi, jakim jest cywilizacja ludzka, jako przedmiot niemal jej służebny. Również współczesne koncepcje zrównoważonego rozwoju, najogólniej rzecz biorąc, sugerujące gospodarowanie dzisiaj na zasadach nienaruszających szans przyszłych pokoleń, widzą człowieka w centrum uwagi.

Kopernik dał nam naukowy system heliocentryczny. Trawestując, miejsce i rola cywilizacji ludzkiej na Ziemi nie mogą być antropocentryczne, Ziemia nie może się kręcić wokół człowieka (Słońca).

Problem stosunków Ziemi i cywilizacji ludzkiej jest obecnie pod każdym względem totalny. Dlatego używam wyrażenia „cywilizacja ludzka” i „Ziemia”, której ta pierwsza jest elementem. Filozofia systemowa uczy nas, że składnik (cywilizacja) nie może się wynosić ponad całość (Ziemia). Takie postrzeganie problemu składa się z następujących, ważniejszych trudności.

1) Gęstość populacji i cywilizacji ludzkiej (na przykład gęstość populacji liczona jako liczba jednostek ludzkich przypadająca na jednostkę atrakcyjnej życiowo przestrzeni Ziemi) osiągnęła wielkość zaburzająca globalną równowagę Ziemi. Co więcej, cywilizacja ludzka

jest w nieustannej ekspansji ilościowej i jakościowej, w odróżnieniu od pozostałych elementów Ziemi.

2) Cywilizacja ludzka jest „napędzana” przez jej elitarną część, która osiągnęła najwyższy poziom jakości życia. Oczekuje ona, że poziom ten zostanie co najmniej utrzymany, i forsuje tę wartość przed innymi. Trudność polega między innymi na istnieniu wielkich sfer ubóstwa i biedy oraz nieprzełamywalnych ograniczeń rozwoju, w tym zasobowych i polucji otoczenia.

3) Kłopotliwa jest megalomania rodzaju ludzkiego. Wyraża się ona na przykład w niepohamowanej wierze w postęp techniczny, innowacje. Myślimy w kategoriach wczorajszych i dzisiejszych, jutro nie jawi się jako czynnik bezwzględnie zmuszający do samoograniczenia się. Dominuje świadomość Kalego: Ziemia musi przyjąć to co dobre dla niego (człowieka). Treść tego „dobrego” jest definiowana egocentrycznie i woluntarystycznie oraz policentrycznie przez rozmaite podmioty cywilizacji. Świadomość znaczenia pozostałych składników Ziemi dla cywilizacji niewiele odbiega od właściwej dla wspólnoty pierwotnej. Tymczasem, i ostatecznie, cywilizacja ludzka istnieje dzięki otoczeniu.

4) Mamy za małą wiedzę poznawczą, aksjologiczną i normatywną o cywilizacji ludzkiej i Ziemi oraz ich stosunkach. To co wiemy nie pozwala na wystarczająco sprawne kształtowanie przyrody i cywilizacji zgodnie z ich prawami.

5) Całość populacji ludzkiej rozwija się głównie metodą prób i błędów. Istniejący załazek monocentrycznego ośrodka zarządzającego całością cywilizacji (Organizacja Narodów Zjednoczonych) jest niesprawny. Policentryczne rozproszone ośrodki władzy (mocarstwa) nie są w stanie wznieść się ponad własne egocentryzmy i podziały. Dominuje więc słabo korygowany rozwój ewolucyjny.

W istocie jest to problem, póki nie jesteśmy zdolni przejść do życia w kosmosie, niemal zamkniętego naczynia, z dopływem jedynej energii jakiej użyteczność znamy<sup>1</sup>: Słońca. Ponad wszystko wyrasta zatem kwestia równowagi wewnętrznej tego naczynia i jej poziomu. Nie ulega wątpliwości globalny zasięg równowagi, w perspektywie cykli życia głównych części makroskopowych systemu, w tym cywilizacji oraz systemu jako całości: Ziemi.

### **3. Podejście do rozwiązania problemu**

1) Podstawowym założeniem jest twierdzenie, że wszystkie cywilizacje na Ziemi są równie ważne i muszą żyć w symbiozie. Ziemia jest zorganizowaną całością. Również elementy niezdolne do kształtowania się w cywilizacje (na przykład nieożywione) znajdują w niej swoje miejsce i rolę, współprzyczyniają się do długowieczności organizacji.

2) Konieczne jest opracowanie i skuteczne wdrożenie polityki i strategii kształtowania planety Ziemia jako całości. Ludzie muszą być zdolni do przejęcia funkcji podmiotu prowadzącego całość, odpowiedzialnego za nią również w horyzoncie odległej przyszłości. Wartości i cele, działania i obowiązki, władza i rozsądne jej wykorzystywanie oraz odpowiedzialność są w tej dziedzinie współzależne. Nie można liczyć na pobłażanie ze strony natury, poddanej bezwzględnemu pasożytnictwu cywilizacji ludzkiej. Chyba, że chcemy się rozwijać jak kolonia drobnoustrojów rosnąca na pożywce, dopóki starczy energii, nie zatruta własnymi odchodami.

3) Niezbędne jest podporządkowanie rozwoju cywilizacji ludzkiej rozwojowi planety Ziemia. To nie jest obrazoburcze, to jest dla nas życiowo ważne. Dokąd nie zdołamy kształtować Kosmosu dla celów utylitarnych, strategia rozwoju cywilizacji ludzkiej musi być ograniczana przez politykę i strategię kształtowania Ziemi jako całości. Trzeba zrezygnować z układu odwrotnego: podporządkowywania Ziemi cywilizacji ludzkiej. To jest problem przed wszystkim mentalny i polityczny.

---

<sup>1</sup> Nie bardzo wiemy czy inne rodzaje energii (na przykład grawitacja) mają funkcje użyteczne.

4) Postępowanie podporządkowujące powinno polegać na lepszym zdefiniowaniu problemu stosunków cywilizacji ludzkiej i Ziemi oraz lepszym rozeznaniu ich przyczyn. Właściwe jest zatem zastosowanie metody diagnostycznej, a nie prognostycznej. Rozwiązania należy ukierunkować na wyeliminowanie, zablokowanie, etc. przyczyn problemów. Trzeba tu spowodować minimum:

a) wzrost wiedzy poznawczej, aksjologicznej i normatywnej, u wszystkich mieszkańców globu, na i we wszystkich poziomach i przekrojach demograficznych i społecznych; intensyfikacja badań naukowych oraz edukacja w każdej postaci są tu fundamentalne;

b) wzrost świadomości, czyli zrozumienia bezpośredniego i pośredniego znaczenia Ziemi i jej stosunków z cywilizacją ludzką, opowiadania się za przekonaniem i postawami na rzecz podporządkowania cywilizacji ludzkiej rozwojowi planety, i in.; edukacja jest tu zaledwie wstępem do całego kompleksu działań, począwszy od kształtowania stosunków ekonomicznych (o których wszyscy już wiemy, ale je marginalizujemy, na przykład cena wody; podatki ekologiczne, itp.);

c) dostosowanie oczekiwań co do poziomu życia cywilizacji do możliwości, i ich wykonalności, z punktu widzenia omawianej zasady; inaczej mówiąc, poziom życia planety Ziemia musi dominować nad poziomem życia ludzi, albo jeszcze inaczej: ludzie nie mogą żyć ponad stan;

d) honorowanie wpływu drugiej zasady termodynamiki również na systemy społeczne, co oznacza zaakceptowanie pewnych różnic w poziomie życia wewnątrz cywilizacji ludzkiej; różnice w poziomie jakości życia są naturalnym i obiektywnym zjawiskiem, natomiast znaleźć trzeba metodę określania ich rozmiarów i trzymania w przedziale granicznych i dopuszczalnych wielkości; znalezienie tu skutecznych rozwiązań jest jednak bardzo trudne w każdym wymiarze (politycznym, realnym, itp.);

e) zmniejszenie gęstości populacji i cywilizacji ludzkiej, jej racjonalizację oraz ograniczenie wypierania przez nią innych cywilizacji; potrzebne jest zasadniczo zmienione podejście w dziedzinie wykorzystania zasobów, w tym nieodnawialnych i odnawialnych oraz strategia minimalizacji zużycia energii i zasobów we wszelkich postaciach;

f) wprowadzenie sprawnego monocentrycznego systemu zarządzania Ziemią; wymaga to zmiany zasady rozwijania całej populacji z ewolucyjnej na centralnie sterowaną, z dominacją liberalnego i szanującego różnorodność modelu.

#### **4. Ryzyka postępowania podporządkowującego**

Głównie ryzyka tkwią w trudnościach wzrostu wiedzy i świadomości oraz zmiany systemu zarządzania całą cywilizacją. Postawa prezentowana powyżej jest nadal rozpoznawana jako utopia, a więc w osiemnastowiecznych kategoriach, co tylko potwierdza diagnozę. Potrzebny jest jednak przełom, a nie zachowania odpowiadające mniemaniu o dysponowaniu rezerwą czasu, zasobów i możliwości. Globalizacja i Tofflerowskie przyspieszenie są nierównomierne i mają charakter zjawisk, a więc procesów nie posiadających z góry i jasno określonych wartości i celów. Nie możemy sobie pozwolić na to aby zjawiska te przebiegały w sposób całkowicie niekontrolowany, ewolucyjnie. Musimy uzyskać tożsamość i jako cywilizacja ludzka jako całość i jako Gaja (Pangea). Póki co takiej holistycznej tożsamości nie posiadamy.

Niestety rokowania, używając stylistyki medycznej, są niejasne. Pacjent (stosunki Ziemi i cywilizacji ludzkiej) jest w stanie ciężkim, niestabilnym. Ryzyko przejścia w stan krytyczny jest wyższe, niż ustabilizowania się stanu ciężkiego, nie mówiąc o powrocie do zdrowia. Tempo narastania zjawisk destrukcyjnych jest wyższe, niż tempo samoorganizowania się cywilizacji.

Saldo rozwoju jest ujemne. Bez uzgodnionego, kompleksowego i radykalnego postępowania, czyli przełomu, podporządkującego rozwój cywilizacji ludzkiej rozwojowi Ziemi, wkroczymy w bliskim horyzoncie w stadium niemożliwej do opanowania katastrofy (kolaps).